

Irena Małysa

PSIA CHATKA

SZCZENIAKI
W POTRZEBIE



ILUSTROWAŁA
Paulina Nachman

Świetlik

INSPIROWANE
PRAWDZIWA
HISTORIA

Irena Małysa

PSIA CHATKA

SZCZENIAKI
W POTRZEBIE



ILUSTROWAŁA

Paulina Nachman

Świetlik

**POZNAJCIE DŻAMBA –
WIELKIEGO PSA
Z JESZCZE WIĘKSZYM
SERCEM!**

Dżambo jest tak duży, że kiedy siada na kanapie... kanapa robi **OOO-HO-HO!** Jest mięciutki jak pluszowy miś i niezwykle opiekuńczy – troszczy się o małe kotki i pieski, przytula je i pilnuje, żeby nic im się nie stało. A gdy trafi się jakiś mały łobuziak, Dżambo umie zaprowadzić porządek jednym spokojnym **HAU!**



Mamba potrafi zachęcić do zabawy każdego. Jest też nieustraszona – nie boi się żadnych cieni, szeleatów ani tajemniczych kapci pod stołem.

**A TO MAŁA CZARNA MAMBA –
JEST SZYBKĄ JAK WIATR
I WESOŁĄ JAK ISKIERKA**

Dżambo i Mamba to para idealna:

ON – wielki strażnik kanapy i opiekun maluchów,

ONA – odważna rozśmieszaczka i najlepsza zabawiaczka.

Mieszkają w Psiej Chatce w Makowie Podhalańskim i pilnują, żeby w domu było pełno radości, psot i przytulanek!

Ale zacznijmy od początku...

Dzambo, wielki biały pies w karmelowe łaty, jak co rano wylegiwał się przed domem. Wyglądał trochę jak bernardyn, a trochę jak duży baran. Uwielbiał wygrzewać się na słońcu i patrzeć, co dzieje się na ulicy. Gdy zobaczył rower albo biegacza, machał tylko ogonem. Ale jeśli pojawił się obcy pies – wtedy robił się groźny! Podbiegał do bramki i szczekał **HAU! HAU!** Zdarzało mu się oszczekać psa zza płotu – Aresa – który złośliwie sikał **SIK! SIK!** na ich wspólne ogrodzenie. Dzambo nie był mu dłużny i też oznaczał sikaniem teren po swojej stronie płotu.



PSY OBSIKUJĄ TEREN,
ŻEBY ZOSTAWIĆ WIADOMOŚĆ ZAPACHOWĄ
DLA INNYCH PSÓW, KTÓRA MÓWI:
TO MÓJ TEREN, TU BYŁEM,
TU MIESZKAM.



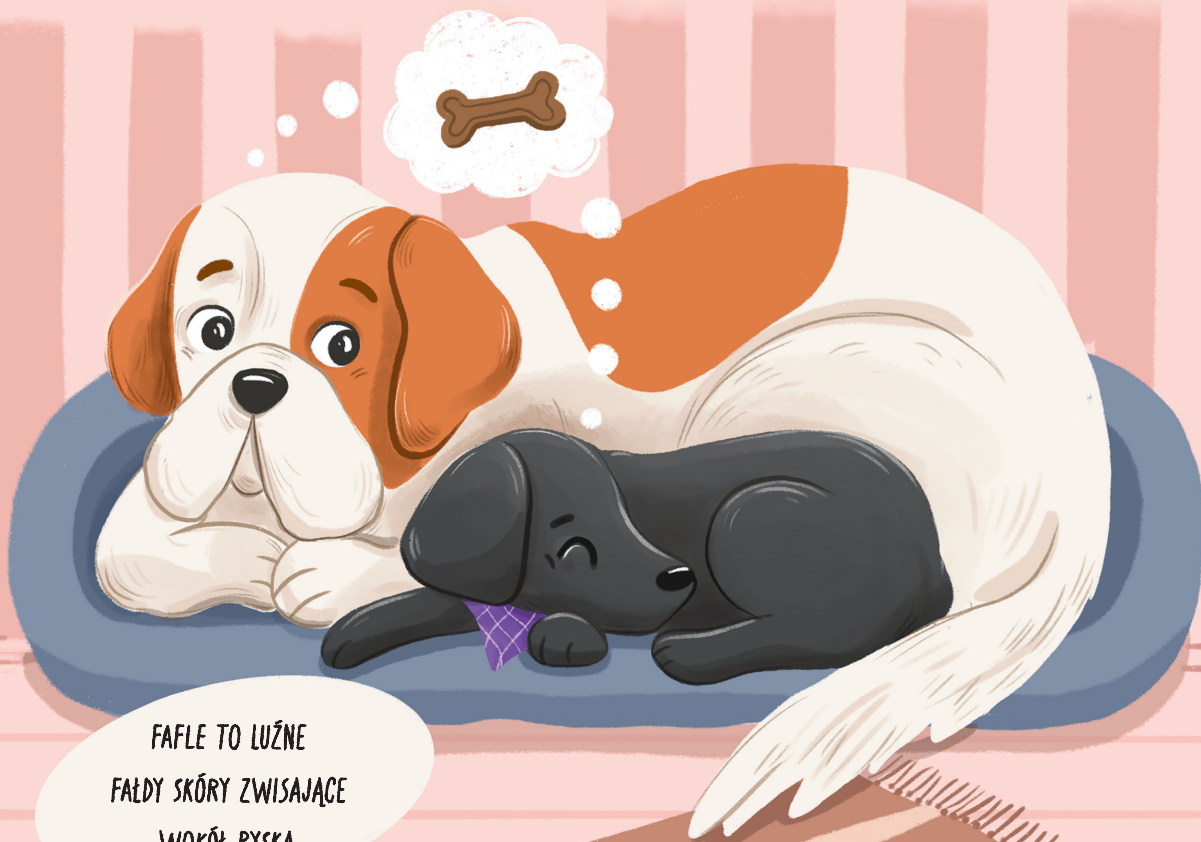
Dzambo nie był sam. Miał małą przyjaciółkę – Mambę. Była to czarna suczka z sierścią gładką jak u foki.

– Dzambo, mogę się do ciebie przytulić? – spytała Mamba i wtuliła się w jego szyję.

Razem było im ciepło i miło. Pańcia wyjechała do pracy jakiś czas temu, a im pozostało tylko nudne oczekiwanie na jej powrót.

– Jak myślisz, Dzambo, czy Pańcia dziś znów przywiezie ten przysmak co wczoraj? Był przepyszny.

Na wspomnienie smakołyku Dzambo poczuł, jak ślina cieknie mu z wielkich fafli.



FAFLE TO LUŻNE
FAŁDY SKÓRY ZWISAJĄCE
WOKÓŁ PYSKA.

Mamba zbliżyła mały czarny nosek do jego wielkiego pyska i zaczęła go lizać, a potem czyścić mu uszy. Nagle... **BRRRRUM!**

– Pańcia wraca! – Mamba wyskoczyła jej na powitanie.

Razem odprowadzili samochód na podjazd przed domem.

– Smakołyki, smakołyki! – nawoływał Dżambo, który chciał jak najszybciej zanurzyć nos w siatkach z zakupami.

Drzwi samochodu otworzyły się i ze środka wyskoczyła Kasia! Dziewczynka bardzo kochała swoje psiaki. Czasem bała się obcych psów, ale przy Dżambie zawsze czuła się bezpieczna. Bo jej pupil był jak wielki rycerz!

– Cześć, Dżambo! – zawołała Kasia i pogłaskała psa po szyi.

Dżambo polizał ją po nosie i zamerdzał ogonem.

– Hej, Mamba! – powiedziała Kasia i przykucnęła, żeby ją pogłaskać. –
Masz zimny nosek!

Mamba aż podskoczyła z radości.

Kasia była jej ulubioną dziewczynką.



Psy zaczęły węszyć wokół samochodu. Mamba wciągała noskiem zapach **NIUCH! NIUCH!** Oboje przystawili pyszczki do drzwi pojazdu: Kasia przywiozła obcego psa! Biegali teraz szaleńczo naokoło, aby jak najszybciej go wywąchać. Gdy Pańcia wysiadła, przystawili do niej nosy.



PSI WĘCH JEST
DUŻO CZULSZY
OD LUDZKIEGO!

– Oooo! To samiec! – pisnęła Mamba.
– I to nie jeden! – dodał Dżambo.



PI, PI! Z samochodu dobiegły ich piski i ciche szczekanie. Teraz byli już pewni: Pańcia przywiozła szczenięta! Kasia nakazała swoim psom wejść do domu. Zaczęła im coś tłumaczyć. Bardzo starali się ją zrozumieć, bo tylko ona potrafiła z nimi rozmawiać.

– Mambo, wiesz, o co chodzi? – zapytał Dżambo suczkę, która wpatrywała się w twarz właścicielki.

– Kasia mówi, że są pieski i że nie wolno... – tłumaczyła Mamba.

– Ale czego nie wolno?

– Nie wiem. Chyba nie wolno gryźć.

Patrzyli ufnymi ślepiami na przytuloną do okna Kasię.

– Ale będzie zabawa! – zawołała dziewczynka, widząc, że jej mama wyciąga z pojazdu maluchy.



BUM! Na ten widok Dżambo uderzył łapami w szybę.

– Chcę je powąchać! – zaszczekał donośnie.

– Otwórz nam, Pańciu, otwórz! – Mamba przebierała łapkami po oknie.

– Ale słodkie – piszczala Kasia.

Trzy małe kulki ruszyły na podbój ogródka, przewracając się nieporadnie co kilka kroków. Dżambo ze zgrozą obserwował, jak nowi przybysze obsikują wszystkie jego ulubione miejsca: tuję przy wejściu, słupek, bramkę i kępę lawendy. Wreszcie maluchy zabrały się za jego zabawki zgromadzone na legowisku.

– Zostawić to! **HAU! HAU!** – szczekał, moczając szybę śliną.

Drzwi się otworzyły,
a Pańcia zawołała Mambę
i Kasię.

– To niesprawiedliwe,
ja też chcę! – lamentował
Dżambo i pchał nos w szparę.

– Jesteś za duży –
odpowiedziała
mu Mamba.





PSY SĄ JAK DZIECI –
KIEDY SIĘ CIESZĄ ALBO NA COŚ CZEKAJĄ,
CZASEM AŻ PODSKAKUJĄ I PISZCZĄ,
BO BARDZO TRUDNO IM OPANOWAĆ
EMOCJE I BYĆ CIERPLIWYMI!

Mamba podeszła do szczeniąt z przyjacielską miną. Miała sposób na każdego psa: merdała ogonem, zniżała łeppek, a gdy któryś okazywał się dzikusiem – kładła się na plecach i odsłaniała brzuch. Wtedy każdy, nawet największy złośnik, okazywał jej sympatię. Kasia stała z boku i obserwowała to psie przywitanie.

Szczeniaki okrążyły Mambę i zaczęły radośnie po niej skakać. Ona, zgodnie z psim zwyczajem, obwąchała je pod ogonkami i dzięki temu dowiedziała się, że każdy z nich to chłopak.



PSY WĄCHAJĄ SIĘ
POD OGNAMI, ABY POZNAĆ SIĘ
NAWZAJEM I SPRAWDZIĆ,
W JAKIM SĄ HUMORZE.

– Co tu robicie? – zapytała, spoglądając ze współczuciem na ich potargane, brudne futerka.

Jeden ze szczeniaków, ten najmniejszy, z oklapniętym uszkiem, zaskamlał żałośnie:

– Zabrali nas od mamy i wyrzucili w pudełku przy drodze. Bardzo się baliśmy. AUUU...

Cała trójka wtuliła się w siebie z przestraczem i zaczęła żałośnie popiskiwać. Kasia zbliżyła się i powoli podsunęła im pod noski swoje dłonie, by psiaki mogły je obwąchać.

– Nie bójcie się. Kasia to nasza najlepsza przyjaciółka. Ona was uratuje.

Ośmielone maluchy zaczęły skakać wokół dziewczynki.



Nagle z domu wypadł Dżambo. Szczeniaki, przerażone jego rozmiarami, schowały się za nogami Pańci. Olbrzym dopadł do nich i z groźną miną zaczął je wachać pod ogonkami. Trójka maluchów, trzęsąc się ze strachu, rzuciła się do ucieczki, ale Dżambo zastąpił im drogę i pochyłony nad nimi stanął bez ruchu. Pańcia i Mamba czekały z niepokojem, wystarczyło bowiem jedno kłapnięcie wielkich zębów olbrzyma, aby szczeniaki znalazły się w niebezpieczeństwie.

Dżambo początkowo był z siebie bardzo dumny. Niech się go boją, jest samcem alfa, czyli najważniejszym w stadzie. Gdy jednak dostrzegł, jak szczeniak z kłapniętym uszkiem sika ze strachu, ogarnęło go współczucie.

– No co jest, maluchy? Chyba się nie boicie wujka Dżamba? – Kiwnął przyjacielsko łbem. – Chodźcie za mną, wszystko wam pokażę.



Pańcia pogłaskała go za uchem i pochwaliła:

– Dooobry Dżambo, dooobry pies. Opiekuj się nimi.

Zacząła głaskać malców, a Kasia włożyła im obroże z imionami.

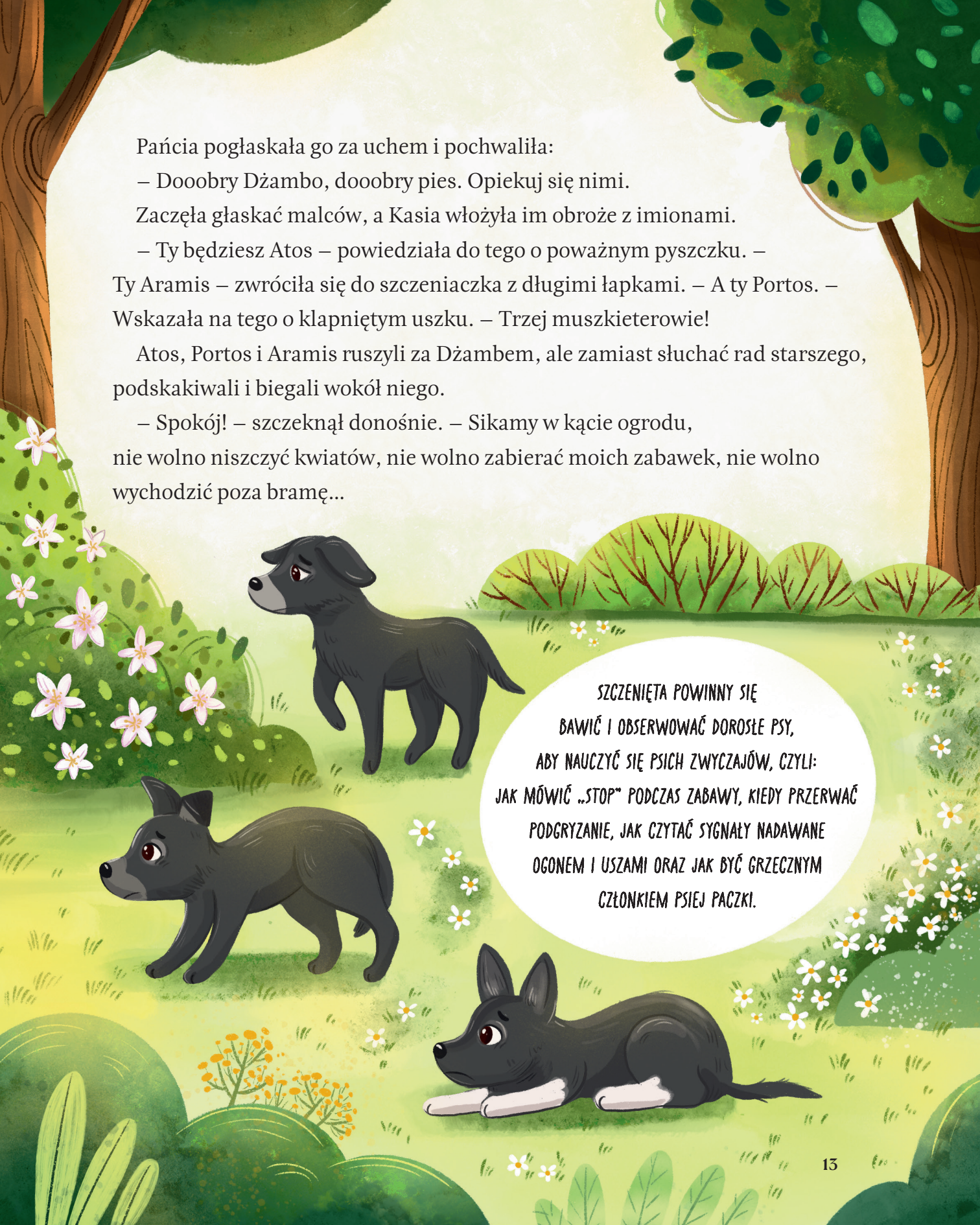
– Ty będziesz Atos – powiedziała do tego o poważnym pyszczku. –

Ty Aramis – zwróciła się do szczeniaczka z długimi łapkami. – A ty Portos. –

Wskazała na tego o klapniętym uszku. – Trzej muszkietierowie!

Atos, Portos i Aramis ruszyli za Dżambem, ale zamiast słuchać rad starszego, podskakiwali i biegali wokół niego.

– Spokój! – szczeknął donośnie. – Sikamy w kącie ogrodu, nie wolno niszczyć kwiatów, nie wolno zabierać moich zabawek, nie wolno wychodzić poza bramę...



**SZCZENIĘTA POWINNY SIĘ
BAWIĆ I OBSERWOWAĆ DOROSŁE PSY,
ABY NAUCZYĆ SIĘ PSICH ZWYCZAJÓW, CZYLI:
JAK MÓWIĆ „STOP” PODCZAS ZABAWY, KIEDY PRZERWAĆ
PODGRYZANIE, JAK CZYTAĆ SYGNAŁY NADAWANE
OGONEM I USZAMI ORAZ JAK BYĆ GRZECZNYM
CZŁONKIEM PSIEJ PACZKI.**